

Premiera
„Zwykłej sprawy”
na scenie teatru
im. Puszkina w Moskwie

Wyd. A

Cena 15 groszy

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Kraków, środa 13 sierpnia 1952 r. Nr 193 (1201)

MOSKWA
W sali teatru im. Puszkina w Moskwie odbyła się premiera sztuki dramaturga polskiego — Adama Tama pt. „Zwykła sprawa”. Sztuka wystawiona została w reżyserii zasłużonego artysty RFSRR, laureata Nagrody Stalinowskiej Łukianowa. Zgromadzona publiczność nagrodziła wykonawców długimi oklaskami.
Sztuka dramaturga polskiego wzbudziła w Moskwie duże zainteresowanie.

Przekroczyć wyniki osiągnięte w okresie współzawodnictwa złotowego

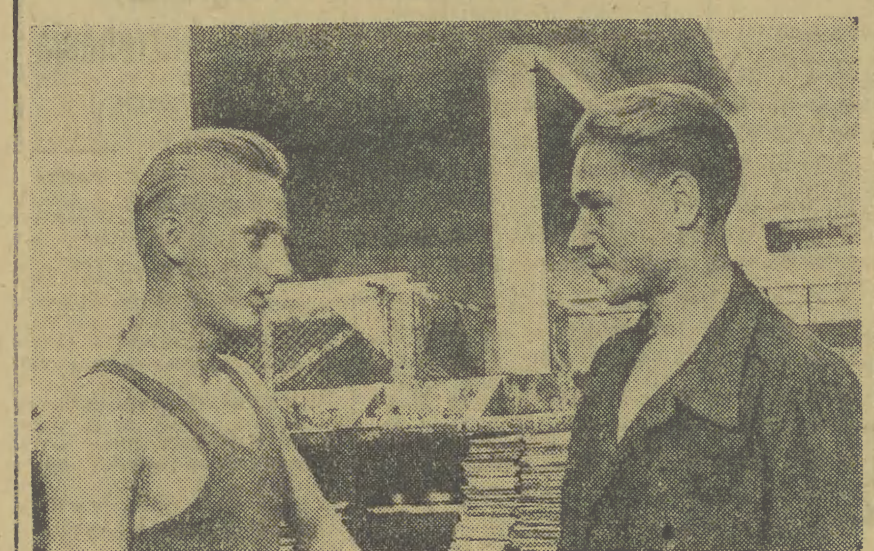
Brygada młodzieżowa im. gen. Świerczewskiego
inicjuje współzawodnictwo
o tytuł najlepszej brygady młodzieżowej Nowej Huty

KRAKÓW
Potężny zryw młodzieży, jakim był okres współzawodnictwa złotowego, nie słabnie ani na chwilę. Na murach nowowznoszonych budowli Planu 6-letniego, — przy warsztatach pracy i agregatach w zakładach przemysłowych, na polach wsi i spółdzielni produkcyjnych chłopcy i dziewczęta z jeszcze większym zapałem pracują, aby pominąć swoje osiągnięcia. Wykorzystanie zdobytych w pracy doświadczeń pozwala młodzieży wysoko przekraczać „złotowe normy produkcyjne”.
Przekroczenie wyników osiągniętych w okresie współzawodnictwa złotowego, to ambitne zadanie, jakie postawiła sobie młodzież budująca Nową Hutę.
Znana z wysokiego przekraczania norm brygada młodych ślusarzy im. gen. Karola Świerczewskiego, która w czasie pełnienia „wart złotowych” — uzyskała w trudnych pracach konstrukcyjnych 320 proc. normy, rzuciła pozostałym brygadam hasło walki o tytuł najlepszej młodzieżowej brygady w Nowej Hucie.

Przed Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości

WARSZAWA
Milionowe rzesze spółdzielców polskich obchodzić będą 7 września br. Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Dla uczczenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i aby godnie powitać zbliżający się dzień spółdzielczości, spółdzielcy inicjują zobowiązania, postanawiając wzmocnić wysiłki dla wykonania i przekroczenia planów gospodarczych.
Pierwsi w kraju powitali Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości zobowiązaniami produkcyjnymi członkowie 12 spółdzielni metalowych Bydgoszczy. Na masowce, po złożeniu meldunków przez delegację załóg poszczególnych spółdzielni, uchwalono rezolucję, w której spółdzielcy metalowcy postanawiają wykonać dodatkowo, względnie przed terminem szereg prac, które przyniosą gospodarce na rodowej 577 tys. zł oszczędności.
„Aby spotęgować wysiłek mas spółdzielczych w walce o wykonanie zadań wypływających z uchwał VII Plenum KC PZPR — wzywamy wszystkich spółdzielców naszego kraju do masowego włączenia się do Czynu na Dzień Święta Spółdzielczego”.
W ramach zobowiązań bydgoskie spółdzielnie metalowe uruchomiły nowe punkty usługowe. RSP usług elektro-radio — teletechnicznych utworzy dodatkowo brygadę lotną dla obsługi spółdzielni produkcyjnych oraz punkt naprawy aparatów rentgenowskich. Spółdzielnia „Metalowiec” zorganizuje w III kwartale br. punkt usługowy kowalewo-słusarski w gminie Nakło. Dalsze punkty usługowe i brygady lotne przede wszystkim dla obsługi spółdzielni produkcyjnych zorganizują spółdzielnie „Zelazo-Metal”, spółdzielnia zegarmistrzów, spółdzielnia pracy „Technopoz” i inne.

O nich mówi ordynacja wyborcza Młodzi



Oto dwaj spośród tysięcy młodych robotników naszego województwa, dwaj spośród ponad 2-milionowej armii młodych budowniczych Polski Ludowej, którzy zgodnie z ordynacją wyborczą staną w dniu 26 października przy urnie wyborczej.
Eugeniusz Cygan, syn robotnika, elektryk, i Mieczysław Król, syn chłopca, ślusarz, obaj pracujący w krakowskiej Wytwórni Prototypów ukończyli w tym roku 18 lat. Po raz pierwszy w życiu wezmą udział w wyborach — w wyborach do Sejmu swojej Ludowej Ojczyzny. Razem — i na równi z milionami ludzi pracy, głosować będą za przyświecającą swojej Ojczyźnie.
Rządy burżuazyjne, rząd sanacyjny Polski nie dawał młodzieży prawa głosu...



...rząd sanacyjny miał dla młodzieży jedną perspektywę: nędzy, bezrobocia, bezradności.
Cóż bowiem innego mógł dać młodzieży ustrój krzywdy i wyzysku, rząd, który zaprzedał i zaprzedał Polskę Goeringom i Hitlerom?
Młodzi robotnicy i chłopcy nie mieli prawa głosu, nie mieli prawa do cydowania o losach swojej ojczyzny — jak nie mieli go i ci ich ojcowie i bracia, których do głosowania łaskawie dopuszczano.
Jednego z tych, którzy nie mieli prawa do głosowania, — więcej — prawa do życia, — młodego bezrobotnego, widzieli na zdjęciu.
Polska Ludowa zwała łączyła ustrój burżuazyjny, a wraz z nim rudery, wraz z nim ciężkie jarzmo kapitału, dla młodych i starszych dla ludzi pracy. Wszyscy oni w dniu 26 października br. staną przy urnach wyborczych, będą głosowali. Za szczęśliwą młodość! Za szczęście Ludowej Ojczyzny!

Egzaminy kwalifikacyjne na wyższe uczelnie sprawdzianem dobrego przygotowania i rzetelnej pracy młodzieży

WARSZAWA
Dzięki dobremu i starannemu przygotowaniu, jakie wyniosła młodzież ze szkół średnich, pierwszy dzień egzaminów pisemnych na wyższe uczelnie całej Polski przebiegał w atmosferze spokoju oraz skupionej i rzetelnej pracy.
O wysokim poziomie kwalifikacji młodzieży świadczy najlepiej fakt, że część kandydatów składająca podania na wyższe uczelnie została zwolniona od egzaminów. Zwolnieni z tego obowiązku zostali produkujący uczniowie szkół średnich, odznaczni dyplomami prodowników nauki i pracy społecznej oraz wyróżniający się w nauce absolwenci Uniwersyteckich Studiów Przygotowawczych. Np. na Akademię Medyczną w Gdańsku bez egzaminów przyjęto aż 30 maturzystów oraz kilkunastu słuchaczy studiów przygotowawczych.
Młodzież zdająca obecnie egzaminy stara się uzyskać jak najlepsze wyniki. „Dobre przygotowanie zdających — mówi członek komisji egzaminacyjnej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Poznańskiego dr Zakrzewski — wyraża się choćby tym, że większość kandydatów wykonuje u nas zadania pisemne od razu w czystopisach.”

Rosną fundamenty pod Pałac Kultury i Nauki

WARSZAWA
Z każdym dniem nabiera rozmachu tempo prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki. Teren w pobliżu ul. Marszałkowskiej, tuż obok wykopów pod fundamenty Pałacu, stopniowo zmienia się w jeden wielki warsztat. Co chwila 12-tonowy dźwig portalo-wo zabiera stąd gotowe elementy żelbetu i dowozi je do miejsc budowy fundamentów.
W ciągu ostatnich kilku dni wykonano znaczną część pierwszej warstwy fundamentów — płyty żelbetonowe, a w niektórych miejscach przystąpiono już do zabudowywania żelbetonem ścian bocznych i wewnętrznych fundamentów.
W tym samym czasie przeprowadza się dalej montaż dźwigów typu URK. Trzeci taki dźwig zmontowany został 11 bm. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych 5 dni będzie zmontowany czwarty i ostatni z dźwigów URK, który pracować będzie na budowie. W chwili zakończenia montażu stalowej konstrukcji Pałacu — 12 bm. — teren budowy Pałacu Kultury i Nauki odwiedzą delegacja inżynierów architektów Komunistycznej Republiki Ludowej, na wzięcia w stolicy na zaproszenie Stowarzyszenia Architektów Polskich. Gości korespondentów, którzy interesujący się budową Pałacu, będą mieli okazję zobaczyć wyjątkowo zastępcę kierownika budowy Pałacu — inż. A. N. Pieczonka.

Czwarta część kandydatów oddała swoje prace egzaminacyjne w terminie o 50 proc. krótszym od przewidzianego. Na sali panuje atmosfera rzetelnej pracy.
W Gdańsku setki młodych kandydatów zdawały egzamin pisemny na Politechnice Gdańskiej, na Akademii Medycznej i w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Na uwagę zasługuje fakt, że w rb. znacznie wzrosła liczba młodzieży żeńskiej starającej się o przyjęcie na Politechnikę. Spośród ogólnej liczby zdających na Politechnikę Gdańską połowę stanowią dziewczęta.
Większość przystępujących do egzaminów na wyższych uczelniach w Lublinie, to dzieci chłopów i robotników z woj. lubelskiego, rzeszowskiego i łódzkiego.
Wacław Adamkiewicz, syn chłopca mało-rolnego, kandydat na Wydział Medyczny — mówi: „Chcę ukończyć studia, ażeby jako lekarz wrócić do rodzinnej wsi i tam budować nowe szczęśliwe życie. Państwu ludowemu zawdzięczam to, że dziś mogę przystąpić do egzaminu wstępnego na uniwersytet”.
W Poznaniu egzamin kwalifikacyjny zdawało około 4 tysięcy kandydatów. Spośród tysięcy młodych, którzy zdawali na Uniwersytecie Poznańskim 50 proc. jest pochodzenia robotniczego, a 23 proc. to synowie małych i średniorolnych chłopów.

Z frontu walki o chleb

Chłopi gromady Górka w pow. chrzanowskim pierwsi w województwie wykonali przedterminowo w 145 proc. roczny plan skupu

Otrzymałszy dumny meldunek chłopów gromady Górka w powiecie chrzanowskim: roczny plan skupu zboża wykonany został przed terminem w 145 proc. Chłopi Górki dali piękny przykład wszystkim gromadom naszego województwa.
Poniżej zamieszczamy relację naszego wysłannika, który opisuje dni poprzedzające odstawę zboża i dzień 5 sierpnia — dzień zbiorowego dostarczenia ziarna do punktu skupu.

24 LIPCA — czwartek. Piękna pogoda już od wczesnego ranka ściągnęła chłopów na pola. Żniwa w gromadzie GÓRKA (pow. chrzanowski) — szły w całej pełni. Jedni kosili żyto, inni rozpoczynali żniwa pszenicy. Jeszcze tylko zboże St. STYCZYŃSKIEGO było zielone. Wyglądał on w pole — i sam się wstydił, bo w jesieni był ostatni z siewem a teraz ze żniwami.
*
Tego dnia w świetlicy zebrał się aktyw gromadzki — sołtys, prezes ZSCh, sekretarz organizacji partyjnej i kilku aktywniejszych chłopów. Podczas gdy aktywiści zastanawiali się nad formą zobowiązania, jakie miała gromada podjąć dla wywiązania się z planowego skupu zboża — sala stopniowo zapelniała się chłopami.
Przybyli chłopcy wykazali w dyskusji, że w pełni rozumieją znaczenie planowego skupu i przedterminowego wywiązania się z niego. Mówili o tym ich wypowiedzi. Zabierający miedzy innymi głos H. MALINOWSKI stwierdzał np.:
„Każdy chłop powinien jak najsumiennie wywiązać się z obowiązków wobec państwa. Pozwoli to na zabezpieczenie szybkiego tempa uprzemysłowienia naszego kraju, a wiadomo, że z uprzemysłowienia korzystają nie tylko miasta, ale — zwłaszcza — my, chłopcy. Przecież dzięki uprzemysłowieniu kraju wieś nasza z każdym dniem więcej otrzymuje maszyn i nawozów”.
Wypowiadali się też w podobny sposób i inni chłopcy. Na zakończenie zebrania postanowiono podjąć zobowiązanie. A oto jego najważniejsza część:
„My pracujący chłopcy gromady Górka powiatu chrzanowskiego zobowiązujemy się wykonać roczny plan skupu zboża do dnia 10 sierpnia i wzywamy do współzawodnictwa wszystkich gromady powiatu chrzanowskiego”.
*
Po kilku dniach intensywnej pracy żniwnej zebrał się znów aktyw gromadzki celem odbycia narady gospodarczej. W toku dyskusji jeden z aktywniejszych gromadzkich wysunął wniosek, aby termin odstawy zboża skrócić i przygotować zbiorową odstawę. Wniosek ten został przyjęty. Postanowiono więc skrócić o 5 dni termin odstawy zboża, tj. odstawić je do dnia 5 sierpnia.
Dla aktywu rozpoczął się teraz okres trudnej pracy. Trzeba było przekonać chłopów, by w skróconym terminie wywiązali się ze sprzedaży zboża państwu. Trzeba było iść od domu do domu, od chłopca do chłopca i wyjaśnić, dlaczego gromada powinna odstawić zboże jak najwcześniej. Aktyw zabrał się do tej pracy z energią. Szczególnie intensywnie i o fiarnie pracował: sołtys GŁOGOWSKI, prezes ZSCh MADRIAS i sekretarz podst. org. partyjnej tow. OKARMUS. Podzielili oni między siebie pracę. Każdy był odpowiedzialny za kilka gospodarstw i za pracę agitacyjną z tymi, nad których otrzymali opiekę tak, aby terminowo stawili się do zbiorowej odstawy, na ustalony przed budynkiem gromadzkim punkt. Już w dniu 3 sierpnia aktywiści zakończyli swą pracę. Każdy z nich dotarł do powierzonych jego opiece chłopów, rozmawiał z nimi, zapoznał ich z terminem odstawy.
*
Już od wczesnego ranka w dn. 5 sierpnia zjeżdżali się chłopcy przed dom gromadzki celem wzięcia udziału w zbiorowej odstawie zboża. Przybyli wcześniej od innych prezes ZSCh

z kilkoma jeszcze aktywistami wzięli i zaczęli zwożone worki i dopinający przygotowań do uroczystej odstawy zboża na punkt skupu. Pierwsi przywieźli — z nadwyżką — zboże ci aktywiści, którzy przodowali w wywiązaniu się ze skupu jeszcze w roku ubiegłym: KURDZIEL, CELADYN, WOCH i inni. Wśród przybyłych nie brakło i takich, którzy, jakkolwiek nie objęci planem obowiązującej sprzedaży zboża postanowili jednak dołączyć się do reszty; między innymi byli tacy jak J. LOND — górnik z kopalni „Siersza”, który przywiózł 52 kg zboża, F. GŁUCH — górnik z kopalni „Zbyszek”, który przywiózł do odstawy 25 kg zboża i inni.
Przybycie wszystkich, którzy mieli stawić się celem wzięcia udziału w zbiorowej odstawie, było rezultatem przeprowadzonej uprzednio przez aktyw wśród chłopów gromady Górka pracy uświadamiająco-politycznej wokół wywiązania się z planowego skupu zboża. Był to rezultat dobrej politycznej i organizacyjnej pracy aktywu oraz przykładowej postawy członków partii, którzy pierwsi zgłaszali chęć wzięcia udziału w zbiorowej odstawie.
*
Zbliżała się godzina zbiorowej manifestacji nej odstawy zboża przez gromadę. Wśród zebranych przed budynkiem chłopów panuje odświętny nastrój. Przygotowano transparenty, szturmówki, zieleni do dekoracji wozu.
— No, jak tam MADRIAS — pada pytanie — czy wszyscy już przybyli ze zbożem? — No... tak, z wyjątkiem STYCZYŃSKIEGO, który ma dać 40 kg, ale zboże ma mokre — i wymiści się ono nie — odpowiada prezes gromadzkiego koła ZSCh.
— A to źle — słychać głos. — Ktoś wieśda na rowery i jedźcie w kierunku gospodarstwa Styczyńskiego. Zostaje go przed budynkiem.
— Jakże ze zbożem, Stanisławie — przecież wszyscy na was czekają?
— Cóż, kiedy mam mokre i takiego nikt mi nie przyjmie.
Sprawę załatwiono inaczej. Do rozmawiających podjechał S. KURDZIEL wiozący swe zboże na punkt zbiórki. Zorientowawszy się o co chodzi, zaproponował: — Cóż, przez jednego nie możemy opóźnić odstawy całej gromady; nie masz suchego zboża, to ja ci pomogę, a pojutrze, gdy wymiścis — oddasz.
*
Tak to z Górki, przy dźwiękach harmonii, zbiorowym transportem, z dekoracjami, zielenią i szturmówkami, z rozpiętym nad wozami transparentem: „Górka wykonała przedterminowo i z nadwyżką plan skupu zboża” — wyruszyli chłopcy na punkt skupu. Pół godziny później przybył ich tam, gratulując sukcesu, przedstawiciel miejscowej Rady Narodowej.
Zestawienie, dokonane na punkcie skupu wykazało, że chłopcy gromady Górka wykonali plan roczny sprzedaży państwu zboża w 145 proc. a więc z nadwyżką i przedterminowo. Wykonali oni w ten sposób jako pierwsi w województwie tegoroczny plan sprzedaży zboża, dając tym samym dowód, że dobrze zrozumeli zadania postawione przez VII Plenum Partii o zacieśnieniu spójni między miastem i wsią poprzez terminowe wywiązanie się z obowiązków wobec państwa — dając piękny przykład patriotycznej postawy młodym gromadom naszego województwa.
W. B.

Więcej inicjatywy i kontroli Rad Narodowych dla pełnego wykorzystania wszystkich maszyn w omlotach

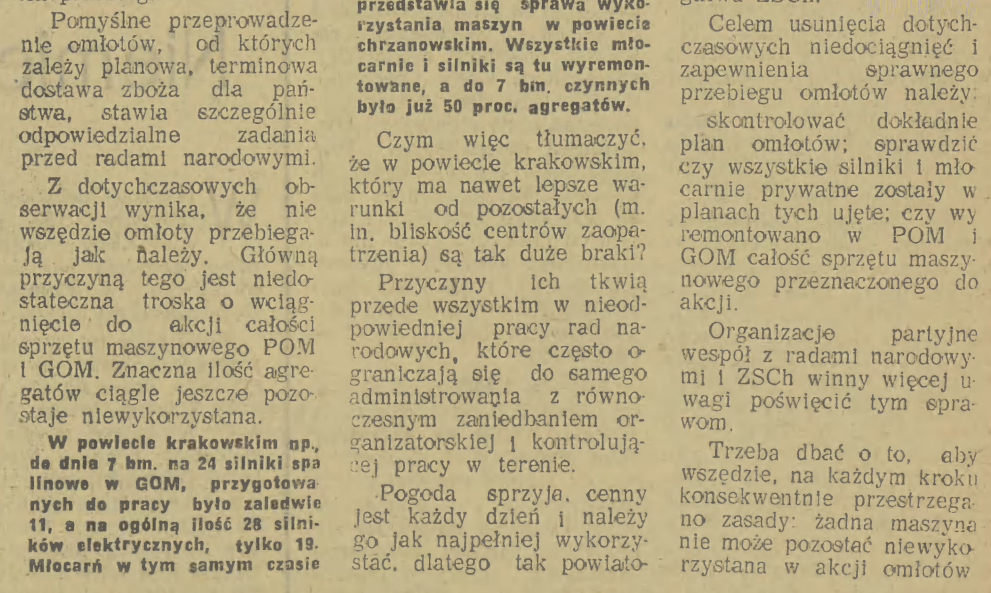
Chłopi krakowskiej przystępują do pomysłowej pracy, szybko kończą żniwa, przeprowadzają jednocześnie omloty zebranych zbóż. W wielu gminach urządzą zbiorową klepskă, poważnie ułatwiając dokonanie maszynowych omlotów i zapewniając szybki ich przebieg.
Pomyślnie przeprowadzenie omlotów, od których zależy planowa, terminowa dostawa zboża dla państwa, stawia szczególnie odpowiedzialne zadania przed radami narodowymi.
Z dotychczasowych obserwacji wynika, że nie wszędzie omloty przebiegają jak należy. Główną przyczyną tego jest niedostateczna troska o wciąganie do akcji całości sprzętu maszynowego POM i GOM. Znaczna ilość agregatów ciągle jeszcze pozostaje niewykorzystana.
W powiecie krakowskim np. do dnia 7 bm. na 24 silniki silinowe w GOM, przygotowanych do pracy było zaledwie 11, a na ogólną ilość 28 silników elektrycznych, tylko 19. Młociarń w tym samym czasie

gotowych było jedynie 50 proc. z tego w większości na dzień 7 bm. czynny był faktycznie jeden agregat, GOM-y należące do Zespołu POM Kacice i Wierka nie wprowadziły w akcję do wymiennego czasu ani jednego agregatu. Lejcie, choć również nadal niedostatecznie wykorzystuje się sprzęt na terenie poszczególnych powiatów. Najlepiej stosunkowo przedstawia się sprawa wykorzystania maszyn w powiecie chrzanowskim. Wszystkie młocarnie i silniki są tu wyremontowane, a do 7 bm. czynnych było już 50 proc. agregatów.
Czym więc tłumaczyć, że w powiecie krakowskim, który ma nawet lepsze warunki do pozostałych (m. in. bliskość centrów zaopatrzenia) są tak duże braki?

Przyczyn ich tkwią przede wszystkim w nieodpowiedniej pracy rad narodowych, które często ograniczają się do samego administrowania i równocześnie zaniedbanie organizatorskiej i kontrolującej pracy w terenie.
Pogoda sprzyja, ceny jest każdy dzień i należy go jak najpełniej wykorzystywać, dlatego tak powiato-

W 7 rocznicę śmierci Stefana Jaracza

W dniu 11 bm. w 7 rocznicę śmierci Stefana Jaracza odbyło się na Powązkach w Alei Zasłużonych uroczyste złożenie wieńców na grobie artysty. W uroczystości wzięli udział minister kultury i sztuki oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy. Wieńce zostały złożone u stóp nowowzniesionego pomnika Stefana Jaracza, słafarstwa Stanisława Jaracza.



W tym samym czasie przeprowadza się dalej montaż dźwigów typu URK. Trzeci taki dźwig zmontowany został 11 bm. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych 5 dni będzie zmontowany czwarty i ostatni z dźwigów URK, który pracować będzie na budowie. W chwili zakończenia montażu stalowej konstrukcji Pałacu — 12 bm. — teren budowy Pałacu Kultury i Nauki odwiedzą delegacja inżynierów architektów Komunistycznej Republiki Ludowej, na wzięcia w stolicy na zaproszenie Stowarzyszenia Architektów Polskich. Gości korespondentów, którzy interesujący się budową Pałacu, będą mieli okazję zobaczyć wyjątkowo zastępcę kierownika budowy Pałacu — inż. A. N. Pieczonka.

Rok strajkowy w USA

Rok 1952 w Stanach Zjednoczonych można nazwać rokiem wielkich strajków. Raz po raz wszystkie przemysły tego kraju wstrząsane są wielkimi akcjami strajkowymi obejmującymi wielomilionowe rzesze robotników. O natężeniu tych akcji świadczy fakt, że w okresie 5-lecia poprzedzającego drugą wojnę światową, w Stanach Zjednoczonych strajkowało 5 milionów 600 tysięcy robotników, w ciągu 5 lat powojennych strajkowało już przeszło 15 milionów. Szczególnie natężenie fali strajków przypada na rok bieżący.

Od lutego 1951 roku do chwili bieżącej strajkowali kolejarzy, hutnicy, robotnicy przemysłu samochodowego i włókienniczego, górnicy, pracownicy transportu wodnego, elektrotechnicy. Jednym z największych strajków w historii Stanów Zjednoczonych był 2-miesięczny bój 650 tysięcy robotników przemysłu stalowego o podwyżkę płac i poprawę warunków pracy. Strajk stalowników poparli strajkami solidarnościowymi robotnicy innych przemysłów. Strajk trwał 53 dni i przyniósł stratę 25 milionów dni roboczych. Na konferencji prasowej minister obrony USA, Lovett, stwierdził, że strajk stalowników spaliłował na pewien czas produkcję wojenną USA. Największą fabryką polską artylerijskich w St. Louis została zamknięta z powodu braku stali. W czerwcu br. zdolano pokryć zaledwie 10% zapotrzebowania stali. Szef urzędu mobilizacji gospodarczej, Steelman, oświadczył, że skutki całkowitego strajku stalowego będzie się poważnie odczuwać w ciągu najbliższych kilku miesięcy i nie zostaną one całkowicie zlikwidowane przed upływem roku. Tegoroczny poziom produkcji stali będzie najniższy od roku 1949 i wykaże spadek o 14% w porównaniu z rokiem 1951.

Strajk stalowników w USA zakończył się częściowym zwycięstwem. Nie uwzględniono wielu żądań strajkujących. Rezultaty tej wspaniałej akcji dlałego są połowiczne, że walczących robotników zdradziły reakcyjne przywódcy związków, którzy podważyli jedność działania robotników. Strajk został przerwany z powodu machinacji Murry'a i innych przywódców Kongresu. Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO).

Zaledwie monopolistę wzmowie że zdradząmi klasy robotniczej doprowadzili do zakończenia strajku stalowników oraz strajku 6.000 marynarzy portów zachodnich USA, a już dzienniki amerykańskie donoszą o groźbie dwóch nowych strajków. Związek Górników wypowiedział bowiem z dniem 22 września umowę zbiorową i wystąpił z żądaniem podwyżki płac i — wobec niepewności sytuacji w górnictwie w latach najbliższych — gwarancji pracy rocznej. Amerykańskie pismo „Journal of Commerce” zapowiada, że w wypadku strajku węglowego ogólna liczba utraconych dni roboczych w br. wyniesie 116 milionów.

W oparciu o zaufanie i pomoc mas pracujących

czeskosłowackie organa bezpieczeństwa unieszkodliwią każdego wroga ludowej ojczyzny

Oświadczenie min. Bezpieczeństwa Publicznego CSR

PRAGA

Prasa czeskosłowacka opublikowała oświadczenie, które minister bezpieczeństwa publicznego Czechosłowacji, Karel Bacilek, złożył na konferencji prasowej.

Nawiązując do zdradzieckiej działalności reakcyjnej emigracji czeskosłowackiej, min. Bacilek stwierdził, że zdradcy ci prowadzą pod kierownictwem agentów amerykańskich zacięłą kampanię oświecenia przeciwko narodowi czeskosłowackiemu. Wytrwały szpieg wywiadu brytyjskiego, obecnie agent wywiadu amerykańskiego „CIC” Lausman, wyjechał z Jugosławii do Austrii, gdzie obecnie usiłuje nasyłać do Czechosłowacji szpiegów, dywersantów i terrorystów. Wraz z Lausmanem w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii działa Du-czanski, były minister spraw zagranicznych i agent hitlerowski w faszystowskim rządzie tzw. „państwa słowackiego”.

Min. Bacilek podkreślił konieczność wzmożenia czujności wobec wrogów narodu czeskosłowackiego. Wskazał on na wypadki korupcji, biurokracji, naruszenia dyscypliny państwowej i dyscypliny pracy, które należy bezlitośnie zwalczać. Stwierdził on, że na wsi czeskosłowackiej w miarę rozwoju ruchu spółdzielczego produkcyjnej zaostrza się walka klasowa. Tracąc wpływy wśród pracującego chłopstwa, zwracają się do ustroju ludowodemokratycznego, kulać uciekają się do najczarniejszych, zbrodniczych metod, wyrażających się w niszczeniu własności społecznej i spółdzielczej, w próbach terrorizowania pracowników administracji państwowej i partii komunistycznej itp. Min. Bacilek przytoczył kilka przykładów perfidii, zbrodniczej działalności kulać w ciągu ostatnich dwóch tygodni.



W Rumuńskiej Republice Ludowej znaczący się olbrzymi postęp na odzyskanie mechanizacji rolnictwa. Znaczący wzrost produkcji traktorów. Na zdjęciu: przedownica zakładów „Sowromtraktor” Zola Dovieta. Fot. — CAF

Również Związek Robotników Przemysłu Aluminowego przerwał rokowania z koncernem Alcoa i zapowiedział przystąpienie do strajku, jeżeliby koncern nie uwzględnił żądań robotników.

Co jest motorem tych wielkich akcji strajkowych w USA?

Nejszerze masy pracujące tego najsilniejszego kraju imperialistycznego codziennie mają okazję przekonać się, że polityka ich rządu, polityka przygotowań do nowej wojny światowej oznacza zarazem wzrost wyzysku, wzrost zubożenia większości ludności wskutek redukcji przemysłu pracującego dla celów pokojowych, a co zatem idzie wzrostu bezrobocia, wskutek nieplanowanego wzrostu cen i podatków. Wszystko to przyczynia się do katastrofalnego spadku stopy życiowej ludności, a zarazem podnosi zyski kluki monopolistycznej wojennej. W tej sytuacji masy pracujące Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej coraz energiczniej występują z żądaniem ekonomicznymi, łącząc je często z hasłami politycznymi. Np. strajk kolejarzy w lutym ub. r. miał wyraźnie antywojenny, polityczny charakter.

Strajki przybierają coraz bardziej masowy i przewlekły charakter. Strajk stalowników, poparty przez kolejarzy, górników, pracowników służby łączności, nie był już walką robotników z poszczególnymi przedsiębiorcami, lub też z grupami przedsiębiorców, lecz przekształcił się w zaciętą walkę mas pracujących przeciwko imperialistycznemu aparatowi państwowemu, przeciwko antyrobotniczemu ustawodawstwu i polityce ekonomicznej. Amerykańskie masy robotnicze coraz lepiej pojmują związek między obniżaniem się ich stopy życiowej, między wzrostem cen żywności szczególnie dotkliwym od chwili wybuchu wojny światowej. Dlatego to właśnie amerykańscy ludzie pracy rozszerzają zasięg swej walki.

Grupy monopolistyczne, ich aparat ucisku w walce przeciwko wzrastającej fali słusznych żądań robotniczych, posługują się swą agenturą w łonie ruchu robotniczego, reakcyjnymi przywódcami związków, zdradcami i prowokatorami w rodzaju Murry'a. Równocześnie amerykańscy podlegacy wojenni nie ustają w wysiłkach, by dalej faszystowskie życie polityczne i pobudzać historię wojenną oraz antykomunistyczną. Nowym przykładem tej tendencji jest ostatnio skazanie 14 działaczy partii komunistycznej w Los Angeles. Masy pracujące, wśród których coraz większym autorytetem cieszy się Komunistyczna Partia USA, mimo tych rozbiłackich manewrów kół rządzących, mimo wciąż trwającej ofensywy kłamstwa imperialistycznego, nie ustają w walce przeciwko antyrobotniczej polityce rządowej. PM.

Barbarzyńskie bombardowania nie ukorzą narodu koreańskiego, nie osłabią walki prowadzonej w imię wolności i niepodległości Korei

PEKIN

Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna ogłosiła następujące oświadczenie: Agresorzy amerykańscy wzmożli barbarzyńskie bombardowania ludności cywilnej miast i wsi oraz jawnie oświadczają o planie wzmożonego bombardowania 78 miast północno-koreańskich. Te barbarzyńskie bombardowania najlepiej świadczą o tym, że po upływie roku od rozpoczęcia rokowań w sprawie zawieszenia broni w Korei interwencja nie zrezygnowała jeszcze ze swych zbrodniczych planów masowej eksterminacji ludności koreańskiej.

Dowodem tego barbarzyństwa i zwierzęcej zaciekłości są masowe naloty na Phenian i okolice dnia 11 i 12 lipca oraz 4 i 10 sierpnia. Fakty, że zbombardowane zostały dzielnice zamieszkałe gęsto przez ludność cywilną, świadczą o barbarzyństwie morderców amerykańskich.

Barbarzyństwo agresorów amerykańskich znalazło również swój wyraz w bombardowaniu ludności cywilnej innych miast. Lotnictwo amerykańskie dokonuje nalołów nie tylko w dzień, lecz także w nocy, gdy ludzie pogrążeni są w śnie.

Amerykańscy podlegacy wojenni pragną usprawiedliwić swe zbrodnie, rozgłaszając wazem wobec, że stosują oni nacisk militarny rzekomo w celu przyspieszenia rokowań. Ale fakty mówią same za siebie. Nie ma obecnie człowieka,

który by nie wiedział, że masowe bombardowania mają na celu mordowanie ludności koreańskiej. Te masowe mordowania i niszczenie miast i wsi Korei rozpoczęły się od pierwszych dni interwencji amerykańskiej. Interwencja amerykańska wyraźnie pragną przy pomocy barbarzyńskich nalołów i gróźb narzucić narodzi koreańskiemu swe nierozsądne żądania w czasie rokowań w wypadku, gdy nie uda się im zerwać rokowań i rozszerzyć wojny koreańskiej.

Taktyka zrywania posiedzeń, jednostronne ogłaszanie przerw w rokowaniach, opuszczanie sali konferencyjnej dowodzi, że Amerykanie nie mają najmniejszej chęci kontynuowania rokowań o rozejm. Równocześnie naloty na elektrownie w Korei Północnej demaskują plany amerykańskie.

W wielu publikacjach amerykańskich bezpośrednio stwierdza się, że realizowany przez generała Clarka plan eksterminacji koreańskiej ludności cywilnej stanowi „wzrost nerwów” obliczoną na to, aby rzucić na kolana naród koreański. Wzrosty jednak rozumieją, że te plany agresorów amerykańskich są skazane na fiasko. Nowy zbrodniczy plan masowej eksterminacji ludności koreańskiej wywołuje jeszcze większą nienawiść milionów uczciwych ludzi we wszystkich krajach. Narody popierają działalność Amerykanów, którzy dążą nie do pomyślnego zakończenia rokowań, lecz do zerwania rokowań i rozszerzenia wojny. Naród koreański szczerze pragnie jak najszybszego zakończenia rokowań o rozejm. Jeżeli jednak Amerykanie ignorując pokojowe dążenia narodu koreańskiego zerwą rokowania i rozszerzą wojnę, to naród koreański uczyni wszystko, by zdławić w zarodku te niebezpieczne próby wroga. Cały naród koreański zdaje sobie jasno sprawę co oznacza ją zamiary imperialistów amerykańskich poddać bombardowaniu miast północnej części kraju. Naród koreański wie, że pod pretekstem „naciśku milionów” Amerykanie chcą zerwać rokowania i dokonać masowej eksterminacji ludności.

Agresorzy amerykańscy — stwierdza w zakończeniu oświadczenia — powinni wiedzieć, że natychmiastowe zaprzestanie barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej Korei, szczerze w rokowaniach w sprawie wymiany jeńców wojennych są nie tylko koniecznym warunkiem dla zakończenia rokowań, lecz także jedynym wyjściem dla interwencji amerykańskiej, jeśli chcą oni uniknąć ostatecznej zagłady.

Agresorzy amerykańscy — stwierdza w zakończeniu oświadczenia — powinni wiedzieć, że natychmiastowe zaprzestanie barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej Korei, szczerze w rokowaniach w sprawie wymiany jeńców wojennych są nie tylko koniecznym warunkiem dla zakończenia rokowań, lecz także jedynym wyjściem dla interwencji amerykańskiej, jeśli chcą oni uniknąć ostatecznej zagłady.

Agresorzy amerykańscy — stwierdza w zakończeniu oświadczenia — powinni wiedzieć, że natychmiastowe zaprzestanie barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej Korei, szczerze w rokowaniach w sprawie wymiany jeńców wojennych są nie tylko koniecznym warunkiem dla zakończenia rokowań, lecz także jedynym wyjściem dla interwencji amerykańskiej, jeśli chcą oni uniknąć ostatecznej zagłady.

Agresorzy amerykańscy — stwierdza w zakończeniu oświadczenia — powinni wiedzieć, że natychmiastowe zaprzestanie barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej Korei, szczerze w rokowaniach w sprawie wymiany jeńców wojennych są nie tylko koniecznym warunkiem dla zakończenia rokowań, lecz także jedynym wyjściem dla interwencji amerykańskiej, jeśli chcą oni uniknąć ostatecznej zagłady.

Agresorzy amerykańscy — stwierdza w zakończeniu oświadczenia — powinni wiedzieć, że natychmiastowe zaprzestanie barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej Korei, szczerze w rokowaniach w sprawie wymiany jeńców wojennych są nie tylko koniecznym warunkiem dla zakończenia rokowań, lecz także jedynym wyjściem dla interwencji amerykańskiej, jeśli chcą oni uniknąć ostatecznej zagłady.

Agresorzy amerykańscy — stwierdza w zakończeniu oświadczenia — powinni wiedzieć, że natychmiastowe zaprzestanie barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej Korei, szczerze w rokowaniach w sprawie wymiany jeńców wojennych są nie tylko koniecznym warunkiem dla zakończenia rokowań, lecz także jedynym wyjściem dla interwencji amerykańskiej, jeśli chcą oni uniknąć ostatecznej zagłady.

Wszystkie kraje nordyckie powinny zjednoczyć swe siły w walce przeciw polityce zbrojeń

HELSINKI

Fiński dziennik demokratyczny „Ny Tid” zamieścił artykuł wstępujący pt. „Interesy Finlandii”, w którym stwierdza, że wielkie manewry marynarki wojennej krajów bloku atlantyckiego, mające się odbyć w południowej części Bałtyku, powinny przypomnieć narodowi fińskiemu, że wody tego morza omijają brzegi Szwecji, Danii, Niemiec, Polski, Związku Radzieckiego i Finlandii. Dziennik podkreśla następnie, że Finlandia i jej naród są bezpośrednio zainteresowane w zachowaniu pokoju.

Stanowisko Finlandii — pisze dziennik — jest określone umowami. Gdy alarmy wojenne

Manifestacje we Włoszech z okazji 60 rocznicy urodzin di Vittorio

RZYM

Z okazji 60 rocznicy urodzin sekretarza generalnego Włoskiej Powstającej Konfederacji Pracy — Giuseppe di Vittorio, dziennik „Unita” opublikował depeszę z życzeniami, podpisaną przez członków kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch z Palmiro Togliattim na czele.

Dziesiątki tysięcy osób przybyło z całego Włoch złożyć w Lombardii, Piemont, Liguria i Emilia di Vittorio, aby wziąć udział w uroczystościach zorganizowanych na cześć di Vittorio, sekretarza generalnego Włoskiej Powstającej Konfederacji Pracy i przewodniczącego światowej Federacji Związków Zawodowych. W uroczystościach, które odbyły się w niedzielę przed południem w teatrze Monteverdi wzięli udział przedstawiciele Włoskiej Partii Komunistycznej, Włoskiej Partii Socjalistycznej, sekretarz światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant oraz sekretarz generalny Włoskiej Izby Pracy. Również katolickie związki zawodowe CISL wydelegowały swych przedstawicieli.

Na uroczystościach przemawiali sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej Secchia, senator Pertini, Louis Saillant, przedstawiciel katolickich związków zawodowych dr Rocchi oraz di Vittorio.

Strajk powszechny groźnym ostrzeżeniem pod adresem kół rządzących Belgii

BRUKSELA

Dziennik „Drapeau Rouge” opublikował komunikat, w którym podsumował wyniki strajku powszechnego w dniu 9 sierpnia przeciwko militarzacji kraju.

Wbrew wrogiemu stanowisku przywódców Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz wbrew rozłamowemu manewrowi niektórych przywódców Powszechnej Konfederacji Pracujących Belgii, strajk powszechny odniósł pełny sukces. Objął on najważniejsze gałęzie gospodarki i wywarł wielkie zdecydowanie robotników do walki o pokój. Strajk ten jest poważnym ostrzeżeniem pod adresem rządu belgijskiego i tych wszystkich, którzy popierają politykę przygotowań wojennych.

Wzmocnienie walki przeciwko militarzacji kraju powinno do prowadzić do upadku obecnego i stworzenia warunków pozwalających na sformułowanie nowego, całkowicie demokratycznego rządu, który prowadziłby politykę niezawisłości, wolności, politykę postępu społecznego i pokoju.

Ostatnie oświadczenia — stwierdza w zakończeniu dziennik — wykazywały, że w warunkach belgijskich istnieje przesłanki stworzenia szerokiego frontu.

Amerykańscy okupanci rozkradają mienie narodu japońskiego

NOWY JÓRK

Jak donosi dziennik japoński „Yomiuri”, dwócl oficerów amerykańskich przywłaszczyło sobie ostatnio brylanty i wyroby platynowe o łącznej wartości miliarda jen zdeponowane w jednej z prefektur prowincji japońskiej Sendai. Dziennik przypomina, że — jak wynika z dochodzeń, przeprowadzonych przez komisję śledczą parlamentu japońskiego — podobno wypadki rozkradania kosztowności przez oficerów amerykańskich sięgają wstecz do 1945 r.

Należy zaznaczyć, że amerykańskie władze okupacyjne w Japonii podjęły się wówczas „tymczasowego przechowania” japońskich zapasów platyny, złota, srebra i brylantów. Z chwilą podpisania tzw. „traktatu pokojowego” z Japonią przez Stany Zjednoczone wykonała się kwestia zwrotu tych walorów. Okazało się wówczas, że mniej więcej 1/3 ich część o łącznej wartości 100 milionów dolarów, znikła — jak pisze prasa amerykańska „bez śladu”. W niektórych dziennikach przypominano sobie jednak depeszę agencji „United Press” ogłoszoną w lutym 1947 r. Agencja ta donosiła: że w San Francisco zatrzyma-

ne zbliżają się ku naszym granicom, zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze żywotne interesy stają się zagrożone.

Nie ulega żadnej wątpliwości — kontynuuje dziennik — że neutralność Skandynawii zawsze była i będzie nieodzownym warunkiem rozwoju naszego kraju. Przyjaciele Finlandii na całym świecie, a zwłaszcza w Szwecji, Niemczech, Polsce, Związku Radzieckim i Finlandii, wieloletnie żywnościowym interesom wszystkich krajów nordyckich, powinny umocnić swe stanowisko, zjednoczyć swe siły i wytyczyć sobie konkretny cel: wystąpienie Danii i Norwegii z bloku atlantyckiego oraz ujednolicenie polityki krajów nordyckich w ONZ dla doprowadzenia do pokojowych rozmów, dla rozładowania napięcia międzynarodowego, dla doprowadzenia do redukcji zbrojeń. Zdajemy sobie sprawę — podkreśla „Ny Tid” — że siły, domagające się takiej polityki, nieustannie rosną. W ich zwycięstwie Finlandia pokłada nadzieję na swą pokojową przyszłość.

Wychodząc z powyższego założenia — kontynuuje pismo — Finlandia uważa, że to koła skandyńskie, które uznają, iż neutralność odpowiada interesom wszystkich krajów nordyckich, powinny umocnić swe stanowisko, zjednoczyć swe siły i wytyczyć sobie konkretny cel: wystąpienie Danii i Norwegii z bloku atlantyckiego oraz ujednolicenie polityki krajów nordyckich w ONZ dla doprowadzenia do pokojowych rozmów, dla rozładowania napięcia międzynarodowego, dla doprowadzenia do redukcji zbrojeń. Zdajemy sobie sprawę — podkreśla „Ny Tid” — że siły, domagające się takiej polityki, nieustannie rosną. W ich zwycięstwie Finlandia pokłada nadzieję na swą pokojową przyszłość.

Ogromny wzrost bezrobocia we Francji

PARYŻ

Dziennik „Humanite” donosi, że na 85 tys. robotników przemysłu papirniczego 75 proc. jest bezrobotnych, albo tylko częściowo zatrudnionych. Przyczyną tego stanu rzeczy jest kryzys gospodarczy we Francji, który powoduje m. in. redukcję kredytów na zakup książek i zeszytów szkolnych.

W związku z groźbą zamknięcia fabryki „Lavallette” w St. Quen, produkującej silniki Diesla, sekretarz związków zawodowych okręgu paryskiego Tollet zwrócił uwagę na całkowitą prawie likwidację przemysłu lotniczego i produkcji samochodów luksusowych w tym okręgu. Podkreślił on, że sytuacja ta została spowodowana przesłaniem przemysłu francuskiego na tory gospodarki wojennej na rozkaz USA.

Związki zawodowe metalowców CGT wystosowały list do związków zawodowych FC, chrześcijańskich związków zawodowych i Generalnej Konfederacji Kadr proponując wspólne konferencje dla wyrażenia poglądów i omówienia środków przeciwdziałania się groźbie bezrobocia.

Niemiecka Republika Demokratyczna na drodze do socjalizmu

W ostatniej uchwale II Konferencji Partijnej SED partia niemieckiej klasy robotniczej postawiła przed narodem zadanie: zbudowanie socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Realizacja tej zasadniczej uchwały rozpoczyna nowy, drugi etap rewolucji, jaka dokonała się w ciągu minionych 7 lat na terenie Niemiec wschodnich, w dawnej strefie okupacji radzieckiej, obecnie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Od czasu bowiem uwolnienia narodu niemieckiego od hitlerowskiego faszystów przez Armię Radziecką zostały przeprowadzone na obszarze NRD rewolucyjne przemiany polityczne i gospodarcze, które stworzyły mocne przesłanki budowy socjalizmu.

Rozłam w niemieckiej klasie robotniczej został usunięty, zostało osłabienie zjednoczenie wszystkich sił demokratycznych i postępowych. Władza przeszła w ręce klasy robotniczej, która w sojuszu z pracującym chłopstwem, inteligencją twórczą i innymi warstwami pracującymi, prowadzi naród po nowej drodze rozwoju.

Decydującym wydarzeniem politycznym, które umożliwiło masom pracującym Niemiec wschodnich ich walkę rewolucyjną o nowe oblicze kraju, był Kongres Zjednoczonego ruchu robotniczego w maju 1946 r., który wywołał Socjalistyczną Partię Jedności — SED. Program partii robotniczej, o party na niewzruszonych zasadach marksizmu-leninizmu, stał się motorem rewolucji ludowej. Socjalistyczna Partia Jedności jest główną siłą Frontu Narodowego oraz bloku antyfaszystowskiego partii demokratycznych i masowych organizacji społecznych; jej kierownictwo umożliwia odbudowę gospodarki NRD ze zniszczeń wojennych oraz rozbudowę kraju na nowych niekapitałistycznych zasadach.

Zlikwidowano gospodarcze podziały panowanie monopolistów i junkrów, przeprowadzając nacjonalizację wielkiego i średniego przemysłu, będącego we władaniu nazistów, oraz reformę

rolną, która zlikwidowała obszarzniczo-junkierską własność.

Państwowy i spółdzielczy sektor gospodarki narodowej stał się główną dźwignią i instrumentem budowy nowego życia.

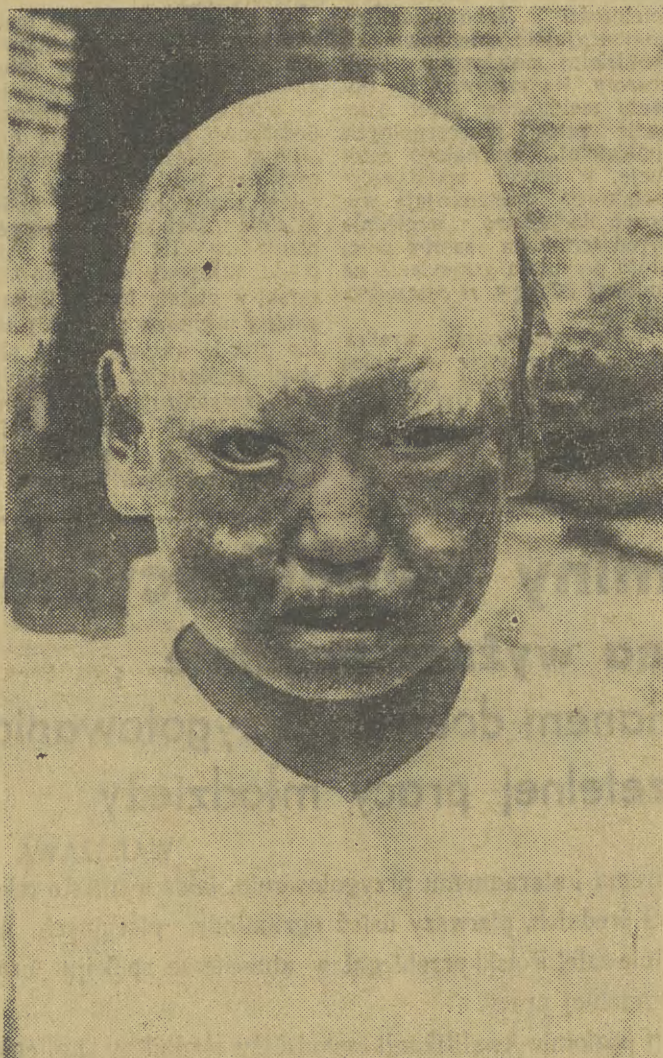
Udział sektora państwowego i spółdzielczego w produkcji przemysłowej w roku 1950 wyniósł już 73,1 proc., wzrastał w roku 1951 do 79,2 proc. produkcji brutto, a w roku 1952 wzrósł ten odsetek 81 proc. produkcji przemysłowej. Hurtowy handel znajduje się całkowicie w rękach państwa, a państwowy handel detaliczny wykazuje pomyślny rozwój.

Dzięki pomocy państwa, dzięki zastosowaniu nowoczesnej agrotechniki oraz dzięki rozbudowie kilkuset osiedł rolniczych, dysponujących 16 tys. traktorów, wzrosła produkcja żywności. Samozatrudnienie w NRD dobrze prosperujące spółdzielnie produkcyjne.

W ten sposób przemiany rewolucyjne w NRD doprowadziły do obecnego punktu zwrotnego.

Warunki polityczne i ekonomiczne oraz świadomość klasy robotniczej i większości pracujących rozwinęły się w takim stopniu, że hasło planowego zbudowania socjalizmu mogło zostać zrzucone. Ta sytuacja w obecnym stadium rozwoju NRD znalazła wyraz w następujących słowach referatu tow. Ulbrichta: „Uwzględniając wnioski wysunięte przez klasę robotniczą, pracującą chłopstwem i inne warstwy ludu pracującego, KC Socjalistycznej Partii Jedności postanowił przedstawić II Konferencji do rozpatrzenia sprawę planowej budowy socjalizmu w NRD. Zbudowanie podstaw socjalizmu odpowiada potrzebom rozwoju ekonomicznego, interesom klasy robotniczej i całego ludu pracującego Niemiec”.

Budowa socjalizmu w NRD ma zasadnicze znaczenie dla kształtowania się stosunków w zjednoczonych w przyszłości Niemczech. Oporając się na doświadczeniach budownictwa socjalistycznego NRD, niemiecka klasa robotnicza będzie mogła łatwiej rozstrzygnąć problem przyszłego ustroju społecznego. Będzie się bowiem mogła przeko-



Na zdjęciu: Jedna z setek ofiar bomby napalmowej, zrzuconej przez białe zbrodnicze amerykańskie na Koreę. Na skutek poparzeń 10-letni chłopiec Kim-Chol-Jun został postrzelony i nie będzie mógł zamykać powiek.

„Najlepszy majster w Kombinacie”

Najlepszy majster w Kombinacie

W ośrodku budowlano-robotniczym, o tytule najlepszego majstra na budowie Kombinatu — tytuł ten zdobył w. Patela, majster z Zarządu 4 ZPB NH.

W wyniku ofiarnej pracy przy budowie Kombinatu NH, w 8-mą rocznicę Święta Odrodzenia tow. Patela, dotychczasowy majster został mianowany kierownikiem budowy wieży wyciecznej w Zarządzie 4.

Tyle mówią skąpe słowa dokumentów.

W głębokim wykopie wieży wyciecznej, słońce przebiegało niepostrzeżenie. Upał na „górze” to nie w porównaniu z temperaturą, jaka panuje na dnie 10-metrowego wykopu.

Nad brzoziem wykopu dwie betoniarke bez przerwy przygotowują beton.

Całym ruchem kieruje nowy kierownik obiektu — tow. Patela. Na „dole”, dogląda właściwego ubijania betonu, przy betoniarce sprawdza jakość betonu, pilnuje by pospita dostarczana była regularnie i by szalunki wykonane zostały na czas.

Na wspomnienie odległych lat dzieciństwa i wczesnej młodości, twarz tow. Patela staje się poważna. No, cóż, dzieciństwo nie było wcale łatwe.

W Wyciaży, gdzie się urodził i wychował, rodzice jego, biedni, meliorator chłopi, należeli do — tak zwanego przez bogaczy wiejskich, za słabych w Zarządzie Gminnym — „działowickiego koła”, to znaczy, należeli do tych, którzy mieli za mało, by się z nimi liczyć.

Biedę w domu poznał wczesnie. I ona wypędziła go w 14 roku życia w świat. U kukuła za parobka służącego nie chciał — nie chciał „wypominać” chleba i nie chciał wylądować się komuś za mięką strawą.

Samodzielność też była gorzka — przyszedł do murarzy, chciał się nauczyć murarskiego fachu, ale upełniło parę dobrych lat, zanim dostał kielnię do ręki.

Naturę miał jednak twarzą — upór prawdziwie chłopski. Zamiatając przez parę miesięcy plac budowy myślał o tym, by móc się jeszcze uczyć. Skończył

jakis kurs lub wieczorówkę. Ale pragnienie to pozostało tylko pragnieniem. Aby móc się uczyć, trzeba było stać się w jednym miejscu, a tu co parę tygodni zmieniano się parę i wędrowało się od miasta do miasta w poszukiwaniu niedźmielnego zarobku. Zaczął więc w inny sposób uzupełniać swoją wiedzę. Po niożach żaden z majstrów nie chciał nauczyć go czytania planów, gdyż zgodnie twierdzili wszyscy, że jest jeszcze „za młody” i że „ma czas” — po skończonej robocie zostawał na budowie i ekscytował plany do ręki, przeprowadzając porównania, w jaki sposób elementy budynku są znaczone na planie i co z tego zostało zrobione. Po pewnym czasie takiej nauki opanował trudną sztukę czytania planów.

Później przetrwał się wyłączenie na roboty żelbetonowe i w czasie swej 30-letniej pracy w tym zakresie zdobył dużą praktykę i wiedzę fachową.

Po wojnie zmieniło się wszystko — Patela pojął szybko, że budować teraz będzie domy nie dla fabrykantów, lecz dla takich jak on, prostych ludzi pracy.

Pracował z zapalem. Za osiągnięcia w pracy odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi i otrzymał zaszczytny tytuł przewodnika pracy.

Później przenosi się do Kombinatu. Tu z miejsca porusza go wielkość budowy i nieznanie dotąd tempo robot.

O swoim awansie tow. Patela mówi z zadowoleniem. Nie spodziewał się tego, że wygra pierwszy etap współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Dobrych majstrów jest sporo. Ale nie spodziewał się również i tego, że zostanie kierownikiem budowy jednego z poważnych obiektów, jakim jest wieża wycieczna.

I teraz tow. Patela ma jedno pragnienie — pokazać, że godny był tego wyróżnienia, nie zawiesił zaufania, jakim obdarzyła go partia, powierzając mu budowę tego ważnego obiektu. Tow. Patela będzie teraz walczył o tytuł najlepszego kierownika obiektu.

Nowe pomysły racjonalizatorskie i usprawnienia

W ostatnim czasie wpłynęły do Komisji Wyalozarskiej i Usprawnień w Kombinacie N. H. nowe, ciekawe pomysły racjonalizatorskie i usprawnienia.

Miedzy innymi, na specjalną uwagę zasługują pomysły racjonalizatorskie tow. Stachurskiego, kier. techn. Zarządu Transportu Drogowego w Bieleczech, dotyczący sposobu regeneracji świec zapłonowych typu „Boch”. Świeca ta, na skutek porowatości masy porcelanowej, szybko zużywa się z powodu przebiegania przez nią prądu porowatej masy porcelanowej.

Do regeneracji świec zapłonowych tow. Stachurski użył krzemianu sodu, który podgrzany do temperatury 90° C i wciśnięty do masy porcelanowej idealnie wypełnia naturalne pory w porcelanie.

Pierwsza faza procesu regeneracji polega na usunięciu zewnętrznej warstwy porcelany przesyconej produktami spalania oleju drogą piaskowania świecy strumieniem proszku karborundumowego. Następnie, napełnia się świecę roztworem krzemianu sodu i poddaje się ją ciśnieniu 12 atmosfer, w wyniku czego pory w masie porcelanowej zostają dokładnie wypełnione.

Operację taką można przeprowadzać kilkakrotnie, przedłużając tym samym okres użytkowania świecy.

Jak wielkie oszczędności przynosi pomysły tow. Stachurskiego wykazuje nam krótkie obliczenie: w ostatnim kwartale Zarząd Transportu Drogowego zużył 3.740 świec zapłonowych i ich powtórne użycie przez regenerację przyniesie do końca roku ok. 50 tys. złotych oszczędności.

Wniosek złożony przez ob. Zygmunta Wroźka z Zarządu Transportu Drogowego usprawni znacznie pracę samochodów, tak ważnego środka transportu na terenie Kombinatu oraz przyniesie w skali rocznej oszczędność 40 tys. złotych.

Tow. Wroźek opracował oryginalny filtr do czyszczenia oleju. Jakkolwiek olej dostarczany przez CPN jest należytej jakości, to jednak przy spalaniu wykazy-

wał pewne domieszki innych substancji, a produkt powstałe przy spalaniu oleju powodowały usterki w działaniu pomp wtryskowych, przede wszystkim przez ich zatkanie.

Przeznaczając zatkane pompy produktami spalania oleju powodowało kilkunastogodzinne przestoje dla jednego wozu, co w sumie przy stanie kilkudziesięciu samochodów dawało znaczną stratę roboczogodzin w ciągu miesiąca.

W filtrze tow. Wroźka przepuszczają się olej przez warstwę filcu i waty, a otrzymane w ten sposób oleje są pobawione jakichkolwiek domieszek i spala się należyte, nie zanieczyszczając pomp wtryskowych.

Ob. ob. Schiebler i Bochenek z Bazy Sprzętu ZPBNI opracowali usprawnienie w pracy dźwigów kolejowych 25 i 50 ton tak niezmiennie ważnych przy przenoszeniu wielkich ciężarów.

Przez długi okres czasu dostrzegano przy pracy tych dźwigów niepokojące zjawisko, przedostawania się ropy do karteru. Silniki puszczone w ruch wykazywały niedowzroczność, dopływ ropy do karteru, mimo że dawkowanie oparte było na ściśle określonych normach zużycia.

Tow. Schiebler i Bochenek usunęli powyższe usterki, przez zmianę oryginalnych końcówek wtryskiwaczy paliwa i przez zmniejszenie katalizacji normy zużycia paliwa o 25 proc.

Dokonane zmiany wpłynęły przede wszystkim na obniżenie normy zużycia paliwa. O ile poprzednio zużyto na 48 godzin pracy dźwigu 35 litrów paliwa, to obecnie ta sama ilość paliwa wystarczy na pracę w ciągu 120 godzin. Zmniejszyła się również ilość zużywanego ropy z 10 litrów poprzednio na 1 godzinę pracy — do 7,5 litra w ciągu jednej godziny obecnie.

Osiągnięta w ten sposób oszczędność na takim samym materiale jakim jest paliwo — daje poważną sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W. Bąkówna

Jak wygląda troska o sprawy bytowe robotników w ZBMiA

Troska o jak najlepsze warunki materialne klasy robotniczej jest jednym z podstawowych zadań naszego Ludowego Państwa.

Tym dążeniem rządu i partii dał wyraz towarzyszy Bierut w referacie wygłoszonym na VII Plenum KC mówiąc:

„Klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności.”

W wielu zakładach pracy te wytyczne rządu i partii realizowane są z dużą energią i zrozumieniem ich doniosłości. Trafiają się jednak fabryki, gdzie obok osiągnięć na tym tak ważnym odcinku ich działalności, widać braki i to niejednokrotnie nawet bardzo poważne.

Warto zatem na konkretnych przykładach prześledzić osiągnięcia i braki oraz trudności na jakimś odcinku działalności zakładów pracy w staraniach o polepszenie warunków życiowych swoich robotników.

Co zrobiono w tym celu np. w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szatkowskiego w Krakowie? A właśnie — w tym zakładzie należąca troska o sprawy bytowe robotników ma szczególne znaczenie, gdyż około 75 proc. załogi tej dużej fabryki dojeżdża do pracy z miejscowości położonych niejednokrotnie w dużej odległości od Krakowa.

Wielu z nich wyjeżdża z domu o godz. 4-tych lub 5-tych rano, a wraca między 21-a a 22-a.

Np. Jan MIZERA dojeżdża codziennie z Brzeska, Stanisław KMIĘCZ z Bochni, Józef MATUSIUK z Trzebnia, przejeżdżają robotnicy nawet z Tarnowa i innych równie odległych miejscowości. Są więc oni zdani wyłącznie na społeczne punkty żywienia, sklepy żywnościowe, czy kioski. Dzielnica zaś, gdzie stoi fabryka — Grzegorzki — słynęła z dawna z zaopatrzenia w sklepy i lokale gastronomiczne.

Tym bardziej więc konieczną rzeczą wydaje się szybkie zorganizowanie w ZBMiA Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, tego podstawowego instrumentu, jaki dla państwa do rekty działalności gospodarczej dla ciągłego polepszania warunków życiowych ludzi pracy.

Toteż słusznie zrobiło kierownictwo fabryki, że jeszcze w listopadzie 1951 r. wniosło do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego podanie o pozwolenie na założenie w ZBMiA Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, który według projektu fabryki miał prowadzić stołówkę, bufet, 2 kioski, sklep przyzakładowy, pracownię szewską, krawiectwo, szwalnię, pralnię oraz inne punkty usługowe w razie potrzeby i gospodarstwo hodowlano-warzywnicze.

Ministerstwo uznało prośbę fabryki za słuszną i dało zezwolenie. Jednakże mino że od tego czasu upłynęły już przeszło trzy miesiące, w ZBMiA Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego wciąż jeszcze nie ma. Czyżby nie było warunków do urzeczywistnienia projektu? Skądże ZBMiA dysponuje ziemią uprawną, sadem, pomieszczeniami, istnieją tu plany finansowe. Brak było tylko ciagle... kandydata na kierownika OZR (jest on dopiero od kilku dni).

Również tworzenie stół punktów usługowych nie ruszyło z miejsca. Jedynym uławnieniem dla robotników jest obsługa pracowników fabryki przez Spółdzielnię Szewską. Inwalidów, którzy pracownik przychodzi do fabryki dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek, i w tych dniach odnosi i zabiera buty do naprawy.

I tu znówu popada kierownictwo zakładu w tworzeniu OZR w ową Jednostkość, przed którą przestrzegali towarzysze Bierut w swym referacie na Plenum. Nie projektują bowiem towarzysze tworzenia przez ich OZR punktów usługowych, a to dlatego, że

Jest to typowy przykład burokratycznego podejścia do spraw bytowych. Przecież na pewno kierownictwo i rada zakładowa ZBMiA znalazłyby — ale dopiero wczoraj już, przy odrobinie energii, wśród setek swoich pracowników, jeśli nie fachowca od spraw handlowo-gospodarczych, to robotnika — działacza społecznego, o pewnym doświadczeniu organizacyjnym, który korzystając z pomocy fachowców, poprowadziłby sprawę zaopatrzenia do brze.

Fakt, że nie uruchomiono OZR-u w ZBMiA nie świadczy o tym, żeby w fabryce tej nie było zrobiono dla poprawy bytu załogi. Od połowy maja br. przystąpiono tam mianowicie do założenia hodowli. Obecnie zakład ma 5 świni, które karmi się odpadkami ze stołówki fabrycznej, wyszczepiającymi na wykarmanie tej łojki.

To zapoczątkowanie hodowli nierogacizny pozwoli — przy dalszym jej pomyślnym rozwoju — już w najbliższych miesiącach zaopatrzyć stołówkę robotniczą w tanie mięso, wyprodukowane przez samą fabrykę. Jest to niewątpliwie sukces zakładu w organizowaniu zaopatrzenia robotników.

Również ważną rzeczą jest stworzenie bazy warzywniczej, bo działalność Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego czy innych organów gospodarczych fabryki, jeśli OZR nie jest jeszcze zorganizowany, nie może być — jednostronna.

Jednak ZBMiA nie zdołał jeszcze w tym roku założyć własnej uprawy warzyw. Po ważną przeszkodą był tu — jak twierdzą towarzysze z kierownictwa zakładu — brak wia snego terenu odpowiedniego do tego celu.

Dopiero więc od wiosny przyszedłoby roku założyć na fabryka gospodarstwo warzywnicze na terenie położonym obok zakładu, o który robi już starania.

Leż tu nasuwa się pytanie: dlaczego ZBMiA robi starania o ten teren, skoro fabryka posiada 40 ha własnej ziemi, na której już od wiosny powinny rosnąć jarzyny dla robotników? Przecież w podaniu do Ministarstwa o pozwolenie na OZR kierownictwo wyrażało się po woli na ten majątek, jako na podstawę do założenia gospodarstwa warzywniczego. Majątek ten zwany Olszą, położony w odległości 2 km od zakładu, przejęty został z końcem 1949 r. przez PGR i jak stwierdziła komisja rady zakładowej fabryki, nie jest za gospodarstwo. Należało by więc odebrać ten leżący bezużytecznie majątek wraz z dużym sadem i odpowiednio go wykorzystać, zamiast starać się o inny, który wydaje się zakładowi łatwiejszy do uzyskania — i to dopiero w przyszłym roku.

Również tworzenie stół punktów usługowych nie ruszyło z miejsca. Jedynym uławnieniem dla robotników jest obsługa pracowników fabryki przez Spółdzielnię Szewską. Inwalidów, którzy pracownik przychodzi do fabryki dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek, i w tych dniach odnosi i zabiera buty do naprawy.

I tu znówu popada kierownictwo zakładu w tworzeniu OZR w ową Jednostkość, przed którą przestrzegali towarzysze Bierut w swym referacie na Plenum. Nie projektują bowiem towarzysze tworzenia przez ich OZR punktów usługowych, a to dlatego, że

„Z czego wynikają te wszystkie ujemne fakty?” — zapytywał towarzysze Bierut w referacie na VII Plenum omawiając sprawy bytowe robotników. „Z braku nieustannej troski o robotnika, z bezdusznego stosunku do ludzi, na wskroś zgniełego przekonań, że sprawy te nie dotyczą administracji gospodarczej, że wystarczy dbać o maszyny a można nie dbać o ludzi.”

A taki stosunek do robotnika powinien w ZBMiA jak najprędzej się zmienić.

oddziały te mają być samowystarczalne pod względem finansowym, a punkty usługowe by-lyby rzekomo deficytowe. To błędne twierdzenie o nieopłacalności punktów usługowych jest zupełnie bezpodstawne. Punkty usługowe, zwłaszcza w tak dużym zakładzie jak ZBMiA, nigdy nie są deficytowe choćby z tego względu, że są wolne od podatków.

Widać więc, że i pod tym względem ZBMiA posiada szereg istotnych braków. Zastanawiamy się z kolei, jak w fabryce tej towarzysze rozwijają ważne zagadnienie bytowe: opiekę nad mieszkaniem pracowników. Przecież braki w tej dziedzinie ich życia najciężniej wpływają na płynność kadr i wydajność pracy.

Ważna, ale nie całkowicie zaleźniowa sprawa jest dom przy ul. Grunwaldzkiej 8, gdzie mieszkają od listopada ub. roku młodzi robotnicy zatrudnieni w ZBMiA.

Nie działa się tam dobrze, choć dom jest nowy i komfortowy, choć było ciepło i czysto. Młodzi robotnicy zamieszkałi tam narzekali na jedzenie, które było złe i podawane w zbyt małej ilości. Na wiosnę br. wyczerpała się cierpliwość młodych robotników i zaczęli energicznie domagać się poprawy wyżywienia.

Nieudolne kierownictwo domu, które — zwłaszcza w miesiącach wiosennych, w okresie, gdy przeżywalność chwilowo trudności w zaopatrzeniu rynku w niektóre artykuły żywnościowe — powinno wykazać jak największą troskę o należyte wyżywienie robotników i umieć pokonać trudności, nie wywiązało się ze swoich obowiązków i zostało usunięte. Od tej chwili nastąpiła znaczna poprawa.

Mogło by jednak pod względem wyżywienia być tam jeszcze lepiej, gdyby dom ten, uważany dotąd za pewnego rodzaju bursę został przemianowany na Dom Młodego Robotnika. Wtedy jego mieszkańcy dostaliby bony żywnościowe, których są teraz pozbawieni. Według obowiązujących bowiem przepisów mieszkańcy burs, internatów itp. domów dla dzieci i młodzieży otrzymują nie pobierając bonów żywnościowych.

Dyrekcja Zakładu wystosowała do Centralnego Zarządu Przemysłu Ciężkiego w Gliwicach dwa wnioski o przyznanie temu domowi praw Domu Młodego Robotnika, lecz jak dotąd bez skutku. Teraz wnioskowano trzech wniosek wprost do Ministerstwa. Może wreszcie Ministerstwo zalewni tak pilną sprawę.

W sumie trzeba powiedzieć, że kierownictwo ZBMiA posiada sporo niedociągnięć w zakresie spraw bytowych, które należy usunąć.

„Z czego wynikają te wszystkie ujemne fakty?” — zapytywał towarzysze Bierut w referacie na VII Plenum omawiając sprawy bytowe robotników. „Z braku nieustannej troski o robotnika, z bezdusznego stosunku do ludzi, na wskroś zgniełego przekonań, że sprawy te nie dotyczą administracji gospodarczej, że wystarczy dbać o maszyny a można nie dbać o ludzi.”

A taki stosunek do robotnika powinien w ZBMiA jak najprędzej się zmienić.

K. MAKOHONSKI

Z wieieczki do kolchozów radzieckich

Widzieliśmy, jak trzeba pracować, jak można żyć

Marzyłem zawsze, żeby zobaczyć radziecki kraj na własne oczy. Centralna Szkoła w Ureynowie, wysyłając mnie z wycieczką do ZSRR, spełniła moje gorące życzenie. Nie wszyscy mieli to szczęście, nie wszyscy mogli zwiedzić kraj radziecki. Z tymi, którzy piękny Kraj Rad nie widzieli, chciałbym podzielić się moimi wrażeniami.

Widziałem Moskwę, stolicę Związku Radzieckiego, która dziś jest miastem o olbrzymim rozmachu i wspaniałych budowach, miastem o największych w Europie wieżowcach. O Moskwie dużo już pisałem. Dlatego ja nie będę się rozpisywał. W każdym razie, pozostał mi na zawsze w mojej pamięci obraz nowego, socjalistycznego miasta, obraz nowego życia.

W czasie pobytu w ZSRR zwiedziłem — oprócz stolicy — 3 kolchozy, sowchoz, MTS, stację leśnych pasów ochronnych i stację selekcyjno-badawczą.

We wszystkich zwiedzanych przez nas kolchozach podziwiałem wysoką stopę cywilizacji mieszkających. Najbardziej przewrotnych pokrywali się we wszystkich szczegółach z tym, co widzieliśmy potem na własne oczy, oglądając w każdy szczegół życia naszych braci w kolchozach.

Najmocniej utkwił mi w pamięci kolchoz im. Czapaiewa w rejonie Woroneżskim.

Kiedy przejeżdżaliśmy granicę kolchozu im. Stalina, czekał tam na nas takowski. Obok niego stał — jak go honorowy konwój — dwa pięknie utrzymane wysłouchone konie, zaprzęgnięte do dwukółkowi, udekorowanych sznurkami. Konie dotrzymywały nam kroku przez całą drogę i tak wjeżdżaliśmy do kolchozu. Na placu przed Domem Kultury, gdzieś się zatrzymali, powitali nas kol-

choźnicy, a dziewczęta, ubrane w stroje ludowe, wyczęły nam kwiaty. Zaczęła się ożywiona rozmowa. Zarzucaliśmy się wzajemnie pytaniami. Miałem wrażenie, że jestem na jakiejś wielkiej uroczystości — a przecież to był jeden z codziennych dni w kolchozie. Byłem ciekawy, jak doszli oni do tego, co mają dziś, jakie trudności musieli pokonać, jaka jest historia kolchozu.

Opowiadał mi ją jeden z kolchoźników, którego o to zapytałem. Kolchoz powstał w trudnych warunkach. Nie brakowało oczywiście i tam „proroków”, którzy patrząc na początkowe trudności, przypowiadali klęskę i niepowodzenia kolchoźników. Przekonali się jednak na własne oczy, jak pokonywały wszystkie trudności, miejscowi chłopcy stworzyli kolchoz, z którego dziś mogą być dumni.

Jeden z kolchoźników opowiadał mi o życiu w Rosji carskiej. Ludzie na wież żyli wtedy bardzo prymitywnie. Młodzież wiejska nie miała dostępu do nauki, nie miała żadnych zajęć kulturalnych ani lekarskich. Na coż zresztą zdążyłby się chłopiec, który prawie nikt nie umiał czytać ani pisać? Praca była ciężka i prymitywna.

— A dziś — pokazał ręką na Dom Kultury — sami zbudowaliśmy go własnymi rękami. Teraz mamy występy artystyczne, stale

ino, świetlicę, salę zebrań, śłobek, przedszkole, powstały u nas kluby sportowe, jednym słowem życie zmieniło się nie do poznania. Nauczycieli było początkowo trzech, obecnie jest 36-ciu. Wielu wyjechało z kolchozu na studia do miast, do przemyślni, dużo młodzieży jest w szkołach średnich i wyższych.

W czasie kolacji podziwiałem bogactwo zastawy i gościnność mieszkańców kolchozu.

Jeszcze przed wspólną kolacją zastępca przewodniczącego wygłosił referat, w którym — jak w lustrze — przesunął się nam obraz gospodarstwa kolchozowego. Zanotowałem parę cyfr.

Kolchoz posiada 6 tysięcy ha gruntu. O rozwoju jego świadczyć mogą cyfry porównawcze. W 1941 r. kolchoz posiadał 400 szt. bydła, obecnie — 800 szt. o wydajności około 3.700 i mleka rocznie. Konie posiadał początkowo 600, a obecnie 225, gdyż stale zwiększa się ilość traktorów powożące to, że koń jest coraz mniej potrzebny w gospodarstwie rolnym. Świn posiada kolchoz 800 szt. ilość kur od 1941 r. wzrosła z 12.200 do 20.000. Kolchoz posiada 600 uli pszczoł, prowadzi również hodowlę lisów (50 szt.).

A jak zarabiają, jak żyją kolchoźnicy? Maria ROŚMIECHA otrzymała np. 55 q zboża i cały szereg innych



Na zdjęciu: fragment plaży i przystani nad jeziorem w Zalesiu koło Barzawa, CAF — fot. Baranowski

Nad ordynacją wyborczą

Żołnierz-obywatel

—Dumny jestem z tego, że mnie, synowi byłego „parobka, dziś członka spółdzielni, nie produkcyjnej, przypadało w udziale prawo decydowania o losach naszego państwa, że posiadłem wszystkie prawa wyborcze, na równi z wszystkimi obywatelami naszej Ojczyzny.”

Są to proste słowa uzasadnionej dumy strz. ZIARROWSKIEGO, który z wielką radością, podobnie jak cały naród polski, przyjął nową ordynację wyborczą.

Po raz pierwszy w swych dziejach nasz naród posiadał takie prawo wyborcze, w którym w pełni zagwarantowane są zasady demokratyczne: powszechność, równość, bezpośredniość wyborów, przy tajnym głosowaniu.

Przepisy nowej ordynacji wyborczej służą temu, by każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a w tej liczbie żołnierz Ludowego Wojska, mógł swobodnie uczestniczyć w wyborach do najwyższego organu władzy państwowej, jakim jest Sejm. Przepisy ordynacji służą i temu, aby nasz nowy Sejm stał się najwłaściwszym wyrazicielem woli ludu pracującego miast i wsi. Nowa ordynacja służy sprawie wzmocnienia udziału mas pracujących w rządzeniu państwem.

Demokratyzm naszej ordynacji wyborczej wpływa z istotą naszego ustroju, którego źródłem siły jest świadomość i jak najbardziej czynny udział ludu pracującego w sprawowaniu władzy. Dlatego jest to demokratyzm w pełnym słowa tego znaczeniu.

Z praw wyborczych, na równi z bohaterką klasą robotniczą, chłopstwem, inteligencją i młodzieżą korzysta żołnierz naszego wojska — pełnoprawny obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Wojekowi — głosi nowa ordynacja wyborcza — mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi.”

A więc nasza ordynacja rozszerza prawa wyborcze na żołnierzy. W Polsce kapitalistycznej burżuazja odgradzała robotników i chłopów w mundurach od reszty społeczeństwa, pozbawiała ich elementarnych praw obywatelskich. Ordynacja z 1921 r. była tego najczystszy dowodem.

A ordynacja z 1935 r. przyznała tylko prawo wyborcze oddanym burżuazji oficerom i

podoficerom zawodowym. Kapitaliści i obszarnicy czuli lęk przed uzbrojonym ludem pracującym, pełniącym służbę wojskową. Lęk, który tak dobitnie wyraził w książce „Mysli i koncepcje dla rozwoju przy tworzeniu nowej Konstytucji Polskiej” zjadły reakcjonista E. Małyński pisząc, że „Polska musi z ostrożnością i umiejętnością obchodzić się ze swoją uzbrojoną bombą wewnętrzna, która jest lud pod bronią...”

Burżuazja, pozbawiając żołnierzy obywatelskich praw, chciała uczynić z nich ślepe i posłuszne narzędzie w swych rękach i dla swych klasowych interesów. Rzekome „apolityczne” wojsko w Polsce obszarzono kapitalistycznym i posłusznym narzędziem w rękach reakcji. Bronią ono przed ludem panowania wyzyskaczy — obszarzono i kapitalistów.

Reakcja używała wojska do walki z masami pracującymi. Przy jego pomocy reakcja polska krwawo rozprawiała się z rewolucyjną walką klas robotniczej i mas ludowych. W latach 1918—1919 reakcja zdławiła zbrojne rewolucyjne walki polskiej klasy robotniczej. W 1936 i 1937 r. zdradziły narodu przy pomocy wojska Humili krwawo demonstracje i strajki robotnicze i chłopskie. Tak jest i dziś jeszcze w krajach, gdzie rządzi kapitalizm. Na przykład kapitaliści i obszarnicy francuscy i wicecy, przemysłowcy i Junkrzy Trizoni używają oddziałów wojskowych do walki ze strajkującymi robotnikami i chłopami. Przy pomocy wojska w krajach kapitalistycznych brutalnie rozpędza się manifestacje obrońców pokoju.

Polska Rzeczpospolita Ludowa całkowicie różni się od Polski przedwojennej. Dlatego i nasze wojsko różni się zasadniczo od przedwojennego wojska. Ludowe Wojsko Polskie stworzyła klasa robotnicza, najbardziej ofiarna część narodu, najbardziej rewolucyjna i postępową. Stworzyła dzięki serdeczności, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i jego sławnej Armii Wyzwoleniowej. Jego szeregami organizowali i wychowali wypróbowani wojownicy o wyzwoleńskich robotników i chłopów spod ucieku i wyzisku kapitalistycznego — komuniści polscy, towarzysze: Bolesław BIERUT, Hilary MINC, Aleksander ZAWADZKI, Roman ZANIBROWSKI, Edward OCHAB i wielu innych. Komuniści nauczyli

naszych żołnierzy kochać swoją Ojczyznę i nienawidzić jej wrogów. Nauczyli ofiarne walczyć o władzę dla ludu pracującego i strzec jej jak źrenicy oka.

Silny Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na których czele stoi armia robotniczej Warszawy, uczeń stałnowskiej szkoły dowodów — Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski, są związane tysiącami miłymi z ludem pracującym, z jego walką i pracą, służą wiernie ludowi, są jego zbrojnym ramieniem. Ludowe Wojsko Polskie otoczone jest miłością i troską całego narodu. Robotnicy i pracujący chłopci widzą w swym wojsku czujną i niezawodną straż niepodległości Ojczyzny i socjalistycznego budownictwa przed żarłocznymi apetytami imperialistycznego anglo-amerykańskiego i sługami im niedobitkami rodzimych reakcji.

Żołnierz Ludowego Wojska, to świadomy obrońca granic naszego kraju, jemu naród powierzył zaszczytny, patriotyczny obowiązek ochrania swą twórczą pracę, i dlatego nie ma żadnych przeszkód, lecz na odwrót, wszystko przemawia za tym, by wraz z całym narodem uczestniczył w wielkim akcie wyborów do Sejmu.

Przyznając prawa wyborczego wojskowemu jest wyrazem miłości narodu do wojska i szacunku dla trudności żołnierskiego, który służy sprawie wzmocnienia i obronności naszego kraju.

Żołnierz z dumą przyjeżdża nadane im prawa przez naród i z całą odpowiedzialnością za przyszłość naszego kraju wykorzystują je w dniu wyborów do Sejmu.

Za to wielkie zaufanie narodu żołnierz jeszcze bardziej wzmaga swój wysiłek w wykonywaniu podległych dyscyplin i sumiennie wykonują rozkazy przełożonych.

— Aby godnie wypełnić swe obowiązki — powiedział bombardier Stanisław LI-SOWSKI — aby nie zawieść zaufania narodu, muszę uroczyście opamiętać się i być gotowym do poświęceń. Właśnie tego codziennie wymagają ode mnie moi dowódcy. Wypełniam wszystkie sumienia, bo wiem, że w każdym wydaniu przez nich rozkazuje sąwary jest głos mego ojca, matki, naszej Ojczyzny!”

kpt. EDM. FRANKOWSKI

my przecież po to, by się czegoś od nich nauczyć, by wzorować

